



tekst
**KS. ROMAN
TOMASZCZUK**

redaktor wydania

Świerki to mała parafia. Oficjalnie mieszka w niej 1006 osób, które opiekują się dwoma kościołami i właśnie w tych dniach kończą budowę trzeciego. Jak to możliwe, że grupa zaledwie 180 mieszkańców Bartnicy w ciągu 15 miesięcy wybudowała kościół? Na ten temat swoje wie Pan Bóg, ale swoje wiedzą także sami zainteresowani. Nie mam pojęcia, co myśli Pan Bóg. Zapytałem jednak o receptę na błyskawiczną pracę ludzi. Odpowiedź zawarłem w tekście na s. VIII.

Przykład Węgier przekonuje, że to możliwe, a skoro „Polak, Węgier, dwa bratanki”...

Biskup Ignacy Dec zaprosił wszystkich diecezjan do modlitwy za Ojczyznę. Ogólnopolska akcja, zwana Krucjatą Różańcową za Ojczyznę, otrzymała poparcie biskupa i może być propagowana na terenie diecezji.

W liście odczytanym 2 października, na tydzień przed wyborami parlamentarnymi, biskup zachęcał wiernych, by ich troska o Polskę wyraziła się także w przystąpieniu do Krucjaty Różańcowej. „Jest to modlitewne dzieło, koordynowane przez ojców paulinów z Jasnej Góry” – informował.

Osoby, które dobrowolnie przystąpią do Jasnogórskiej Rodziny Różańcowej, zobowiązują się do codziennego rozważania i odmawiania w tych intencjach przynajmniej jednej z tajemnic Różańca świętego.

Krucjata Różańcowa za Ojczyznę

Nie tylko wybory



Bp Ignacy Dec podczas Jerycha Różańcowego w Świdnicy

Przystąpienie do krucjaty potwierdza się przez złożenie pisemnej deklaracji. Odpowiednie druki powinny znaleźć się w każdej parafii. „Proszę duszpasterzy oraz wszystkich, którym drogie są losy Ojczyzny, by zachęcali innych do przystąpienia do krucjaty” – zachęca biskup.

Modlitwa różańcowa za Ojczyznę została zainicjowana na Węgrzech.

Tam włączył się w nią co piąty obywatel. „Krucjata modlitewna w intencji Ojczyzny powinna być potwierdzeniem naszej wiary w Bożą Opatrzność i odzwierciedlać też nasze pragnienie, aby odpowiedzieć Bogu, realizować Jego wolę” – wyjaśniał na łamach „Naszego Dziennika” prymas Węgier, kard. Péter Erdő.

Ks. Roman Tomaszczuk

Wybudujemy wieżę!



ŚWIDNICA, 1.10.2011 R. Kula zawierająca m.in. list prezydenta miasta do potomnych zostanie na stałe umieszczona na iglicy jeszcze w październiku

Tak śpiewała młodzież z MDK w Świdnicy, gdy dźwig unosił kulę wieńczącą hełmy budowanej wieży ratuszowej. 1 października dokonano symbolicznego aktu posadowienia kuli na iglicy. Umieszczono w niej cztery puszkę zawierające m.in. zdjęcia lotnicze i satelitarne, monety oraz kilkadziesiąt zeskanowanych zdjęć подарowanych przez mieszkańców. Akt erekcyjny wieży podpisali W. Murdzek, prezydent miasta, oraz J. Gadzińska, przewodnicząca RM. Elektroniczne materiały mają swoje duplikaty zdeponowane w Muzeum Dawnego Kupiectwa. Zamknięcie kuli odbyło się w asyście żołnierzy z grup rekonstrukcyjnych, które po południu stoczyły bitwę o Świdnicę.

Nowa atrakcja turystyczna otwarta



Kanał Młynówka przez całe dziesięciolecie pozostawał zaniedbany

KŁODZKO. 30 września na placu pod mostem św. Jana w Kłodzku otwarto kanał Młynówka i przystań gondolową. Inwestycja kosztowała 4 mln zł. Złożyły się na nią m.in. konserwacja murów oporowych, oczyszczenie dna kanału ze śmieci i mułu oraz wymiana balustrad. Całkiem nowego charakteru nabrał obszar z bulwarami spacerowymi ciągnącymi się wzdłuż kanału. Plac pod mostem św. Jana wybrukowano kamienną kostką, powstały ścieżki space-

rowe, kamienna scena, fontanna posadzkowa, postawiono ławki, nowe latarnie i stojaki na rowery, a cała przestrzeń stała się miejscem wypoczynku dla odwiedzających turystów i mieszkańców Kłodzka. Największą atrakcją mają być pływające po kanale gondole. Na trasie przepływu zlokalizowane są trzy przystanki: przy ul. Daszyńskiego, moście św. Jana oraz przy moście na ul. Wodnej. Czas wodnej wycieczki to 25 minut.

Porcelana inaczej

WAŁBRZYCH. Dwunastu największych artystów ceramików z Polski, Europy i świata po miesiącu spędzonym na twórczej pracy prezentuje jej efekty, już tradycyjnie, w salach wałbrzyskiego muzeum. Wernisaż jubileuszowej wystawy „Porcelana inaczej” odbył się 30 września. Przedsięwzięcie zorganizowano we współpracy z Międzynarodowym Sympozjum Ceramiki „Porcelana inaczej”, fabrykami



„Krzysztof” i „Wałbrzych” w Wałbrzychu, „Lapp Insulators” w Jedlinie-Zdroju, a także ze Związkiem Polskich Artystów Plastyków. Wystawę można oglądać do 31 października.

Ze względu na liczne fabryki porcelany już przed laty nazywano Wałbrzych „białym zagłębiem”

65 lat LZS

NOWA BYSTRZYCA. 1 października w Ośrodku Szkoleniowo-Sportowym w Nowej Bystrzycy koło Kłodzka odbyły się uroczyste obchody 65-lecia działalności Ludowych Zespołów Sportowych

na Dolnym Śląsku. W wydarzeniu udział wzięli dolnośląski wicemarszałek Radosław Mołoń. Statutowym celem LZS jest upowszechnianie i rozwijanie kultury fizycznej i sportu na terenach wiejskich.

Chcą zmienić wizerunek miasta

WAŁBRZYCH. 30 września w nowej auli Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej odbyło się I Forum Aglomeracji Wałbrzyskiej. Obrady poświęcone były strategii rozwoju miasta, transportowi i komunikacji zbiorowej, gospodarce wodnej, nowemu prawu odpadowemu i turystyce. W forum uczestniczyli m.in. marszałek województwa, samorządowcy, urbanisci i przedstawiciele MPK. Punktem wyjścia do dyskusji była powstająca Strategia Wsparcia Rozwoju Wałbrzycha. Jej autorzy

na co dzień działają w Towarzystwie Urbanistów Polskich, Mieście dla Ludzi, Towarzystwie Upiększania Miasta Wrocławia i w Dolnośląskim Ośrodku Studiów Strategicznych. Strategia powstała spontanicznie, pod wpływem chęci przedstawienia obiektywnych diagnoz i optymalnych kierunków rozwoju Wałbrzycha. Z dokumentem można zapoznać się na internetowej stronie um.walbrzych.pl. Autorzy są gotowi uwzględnić najciekawsze uwagi w kolejnej wersji strategii.

Młyn papierniczy pomnikiem historii



Dusznickie Muzeum Papiernictwa znalazło się w gronie 50 najcenniejszych zabytków w Polsce

DUSZNIKI-ZDRÓJ. Prezydent RP Bronisław Komorowski podpisał rozporządzenie w sprawie uznania za pomnik historii młyna papierniczego w Dusznikach-Zdroju. Tym samym siedziba Muzeum Papiernictwa formalnie znalazła się w ścisłym gronie 50 najcenniejszych zabytków w Polsce. Pomnik historii to najwyższa forma ochrony zabytków w Polsce. Mianem tym określa się zabytek nieruchomy o szczegól-

nym znaczeniu dla kultury naszego kraju. Rangę podkreśla fakt, że jest on ustanawiany przez Prezydenta RP specjalnym rozporządzeniem. Wydarzenie poprzedziła długotrwała procedura, w którą zaangażowali się m.in. wojewódzki konserwator zabytków, generalny konserwator zabytków, Narodowy Instytut Dziedzictwa, Rada Ochrony Zabytków oraz minister kultury i dziedzictwa narodowego.

GOŚĆ NIEDZIELNY
Komentarz historyczno-kulturowy do niedzielnej Ewangelii

Światło Słowa

na www.diecezja.swidnica.pl

Rozmowa o Krucjacie Różańcowej

Na ratunek

O tym, dokąd prowadzi różańcowa droga, i na czym polega pomyślność Polski mówi ks. Krzysztof Ora.

MIROSLAW JAROSZ: Węgrom się udało, nam też się uda?

Ks. KRZYSZTOF ORA: – Na Węgrzech do krucjaty modlitewnej przystąpiło milion osób. To jedna dziesiąta wszystkich Węgrów. A jeśli dodamy, że za katolików uważa się połowa społeczeństwa, to milion modlących się, i to w dzisiejszej sekularyzującej się Europie, jest naprawdę wynikiem wręcz oszałamiającym. Po co się modlili? Otóż towarzyszyło im modlitwie przekonanie, że przez odnowę duchową nadejdzie rozwiązanie problemów materialnych. Po zaledwie kilku latach widać już pierwsze owoce tego modlitewnego zrywu. Rządzący realizują politykę, w której na pierwszy plan wysuwa się szacunek dla życia, troska o rodzinę, zaangażowanie w wychowanie młodego pokolenia, którego fundamentem są wartości.

Czy w Polsce stało się coś wyjątkowego, że akurat teraz próbujemy modlitewnego zrywu?

– W Polsce nie tyle „coś” się stało, co raczej „coś” się wciąż dzieje. Przypuszczano, że wraz z wolnością dojdzie u nas do szybkiego przyjęcia obowiązującego na Zachodzie stylu życia i przekonania. Po przeszło dwudziestu latach od transformacji ustrojowej wiadać, że faktycznie poza wciąż bardzo trudnym procesem gonienia rozwiniętych

państw po zachodniej stronie Odry zbyt łatwo wielu Polaków zapomina o chrześcijańskim dziedzictwie, polemizuje z nim, wręcz je odrzuca i konstruuje bardzo odległe od Dekalogu i Ewangelii systemy wartościowania i poglądów. Dokonuje się w Polsce proces pełzającej laicyzacji, czyli zakwestionowania wartości i norm, na których były przez wieki budowane szeroko rozumiane dzieje ojczyzny. W obliczu takich zjawisk jak się nie zwoływać do modlitwy? Jest wielu ludzi, którzy z niepokojem, ale i troską obserwują obecną sytuację, zachodzące procesy, które uderzają w bezbronnych, dzieci, młodzież, rodzinę. Nadszedł czas, by się złączyć we wspólnym działaniu. Najpierw na kolanach. Nie bez przyczyny całą krucjatę koordynują ojcowie paulini z Jasnej Góry. To jest duchowa stolica Polski.

Czemu akurat Różaniec? Może lepiej odprawiać codzienne Msze św. w intencji Polski?

– Różaniec ma dla nas szczególne znaczenie. Uchodzimy za naród maryjny. Wystarczy zajrzeć do kościołów w październiku, by zobaczyć, ilu ludzi uczestniczy w nabożeństwie różańcowym. Modlitwa ta ze względu na swoją techniczną

prostotę (jeśli chodzi o sposób odmawiania) łączy wszystkie pokolenia. Wielokrotnie w historii wielcy Polacy, najwybitniejsi pasterze Kościoła, wskazywali na moc Różańca. A ostatecznie modlitwa różańcowa, kontemplowanie tajemnic razem z Maryją, ma nas poprowadzić do udziału we Mszy św.

Co to jest pomyślność ojczyzny?

– Faktycznie możemy mieć różne pojęcie pomyślności. Ludzie o różnych zapatrywaniach, bardzo dalekich od naszych, też będą zapewniali, że zależy im na tym, by Polska, jej mieszkańcy cieszyli się szczęściem, by im się powodziło. Jakie jest nasze rozumienie pomyślności? Modląc się o pomyślność dla ojczyzny, prosimy, by to, co się w niej dzieje, i to we wszystkich obszarach, było po myśli Bożej. Taka koncepcja pomyślności dla Polski wynika z naszej pewności co do tego, że budując gmach ojczyzny na skale Bożych praw, możemy być spokojni o jego los. A ponadto historia dobitnie uczy nas, że nasz naród nigdy nie poniósł klęski, kiedy dochował wierności chrześcijańskim zobowiązaniom.

A jeśli ktoś nie zapisze się do krucjaty, to znaczy, że nie jest patriotą albo dobrym katolikiem?

– Krucjata przez modlitwę różańcową jest oczywiście propozycją. Ale wydaje się, że chyba najbardziej trafioną. Chodzi też o zasięg i tzw. powszechność modlitwy różańcowej. Jeden dziesiątek jest w zasięgu możliwości każdego. Jeśli ktoś interpretuje otaczającą nas rzeczywistość podobnie; jeśli martwi się o los przyszłego pokolenia, o los naszej ojczyzny, to zachęcam, by się przyłączył, by się nie wahał. ■

Czytając katechizm



postscriptum
IRENEUSZ PAŁAC

wiceprezydent Świdnicy

Jestem realistą, domagam się niemożliwego

Za kogo uważają mnie ludzie? – pytał Jezus apostołów. Znam odpowiedź Piotra. Czy myślę tak samo? Gdyby On był kimś innym, pewnie mógłbym ze spuścizny po Nim wybrać coś użytecznego, pociągającego. Jednak nie zaspokoiliby to mojej potrzeby pełni, szczęścia, po prostu nieskończoności. Nie da się tego pragnienia zbyć jakąś zgrabną teorią, zaangażowaniem, karierą lub stanem posiadania. Serce domaga się zdecydowanie czegoś więcej. Wzywa mnie do poszukiwania Obecności, która jest tak fascynująca i odpowiadająca moim najgłębszym wymogom, że po jej odkryciu jestem wręcz zdumiony oczywistością, że właśnie ją znalazłem. W ten sposób mogę myśleć tylko o Chrystusie, nikim innym. I widzę tylko jedną realną i sensowną, choć absolutnie niesamowitą, wręcz niemożliwą hipotezę, która wyjaśnia wszystko. Mnie, drobinie zanurzonyj we wszechświecie, pozwolił się spotkać i towarzyszy w codziennym życiu Syn Boga. Trzymam się tej nadziei, pragnąc, by była pewnością. Wiem, jest to perspektywa wręcz niewyobrażalna, ale tylko ona da się zaakceptować. Tak, przywołane w tytule powiedzenie sprzed lat, choć dotyczyło innej sprawy, trafnie opisuje rzeczywistość.

Katecheza niedzielna
„Syn Boży”

I KONGRES MAŁŻEŃSTW.

Kuchnia to bardzo
ciekawe miejsce.

Każda.

tekst i zdjęcia

KS. ROMAN TOMASZCZUK

roman.tomaszczuk@gosc.pl



Zakulisowe wyzn

Boże Narodzenie. Wszyscy skoncentrowani na Dziecku i Jego Matce. W tle, jakby tylko dla dekoracji szopki, milczący Józef, a może to choinka? Nie, Józef...

Matka i „owoc jej żywota” to nie jest cała tajemnica o rodzinnym szczęściu – ani bohaterów sceny w Betlejem, ani żadnej innej. Choć utarło się, że najważniejsze jest szczęście i bezpieczeństwo dzieci, to jednak prawda jest inna. Najważniejsza jest miłość matki i ojca – do siebie nawzajem. Miłość małżeńska. Tylko ona może być źródłem pełnego szczęścia rodziny – to przekonanie jest fundamentem I Kongresu Małżeństw.

Data – trudno o lepszą

Bożonarodzeniowa szopka, kołędowe kołysanie, mrugające lampki choinkowe, smak kutii i zapach cynamonowych ciasteczek pozostaną na zawsze wpisane w pejzaż kongresowych początków. Dla świeżo upieczonego diecezjalnego duszpastera z rodziną spojrzem w stronę tej Nadzwyczajnej Rodziny i tych Niezwykłych Małżonków stało się

inspirujące. Tak więc wieczór 25 grudnia 2010 r. to pierwsza data w historii kongresu, który odbywa się w tych dniach w Świdnicy. Wtedy jednak słowo „kongres” było jedynie roboczym hasłem wywoławczym. Małżeństwo XXI w. – czego potrzebuje? Na co cierpi? O co mu chodzi? O tym warto rozmawiać. Ale z kim?

Internet – doskonała książka teleadresowa. Wystarczy wpisać i namiary gotowe. Pierwszy był o. Knotz. – Chciałby Ojciec przyjechać do Świdnicy? To piękne miasto! – Kiedy? – 7–9 października 2011 r. – Niestety mam ślub... – zaczął, żeby zaraz dodać: – Zaraz, zaraz, gdzie jest Świdnica? – Między Wałbrzychem a Wrocławiem. – No to dobrze się składa, bo błogosławię małżeństwo w waszej okolicy. Mogę być w piątek – zaproponował.

Ks. Dziewiecki – entuzjazm dla pomysłu od samego początku. Termin zarezerwowany bez najmniejszych problemów. O. Piłśniak – namiary na niego podał inny dominikanin. Wysłany z zapytaniem mejl nie czekał długo

na odpowiedź. – Tylko żeby było rano – zastrzegął nadawca.

Ks. Różycki – moralista z Kartuz, wykładowca pelplińskiego seminarium duchownego, najpierw znajomy ze Szkoły Spowiedników, teraz przyjaciel. Ten najpierw chciał jedynie przyjrzeć się z bliska kongresowi. Ostatecznie zgodził się na coś więcej.

Co oni wiedzą?

Nie ma to jak wymądrzanie się duchownych na temat świata, o którym nie mają pojęcia – to konkluzja wielu wpisów, jakie pojawiły się 1 października na jednym z portali informacyjnych regionu. Wszystkiemu winien news, że Kościół organizuje spotkanie małżonków. Fakt, że duchowni mają coś sensownego do powiedzenia na temat miłości małżeńskiej, budził niedowierzanie i złośliwe komentarze. Trzeba podziwiać internautę Olo, który miał cierpliwość tłumaczyć, że nie trzeba chorować, żeby znać się na leczeniu, i nie trzeba zaliczyć każdej porażki i katastrofy, by wiedzieć jak ich uniknąć. Niemniej pod-

czas kongresu nie tylko księża przekonują, że szczęśliwe małżeństwo jest możliwe. Wtórują im przecież świeccy. Małżonkowie. A to już chyba coś znaczy!

O Gajdach, co jakiś czas, donosi KAI. Reszta jest w internecie. Małżeństwo, które wychowuje czwórkę dzieci (Pawła, Miriam, Jakuba i Tymoteusza) byłoby rewelacyjnym rozwinięciem „księżowskiego” zestawu wykładawców. Okazało się jednak, że psychoterapeutka ze Szczecina nie może przyjechać do Świdnicy ze swoim mężem, Marcinem, lekarzem i terapeutą. Może przyjechać sama.

No to trzeba szukać dalej. Najślawniejsze małżeństwo w Polsce to pewnie Irena i Jerzy Grzybowscy, założyciele Ruchu Spotkania Małżeńskie i autorzy wielu książek. Cieszą się ogromną popularnością wśród organizatorów różnych spotkań okolorodzinnych. Znowu sondujący mejl (był koniec grudnia 2010 r.) i stres oczekiwania na odpowiedź. Pozytywna. Zatem? Oprócz ulgi pojawia się śmiałość w oczekiwaniu od Opatrzności jeszcze więcej.



Katarzyna Urbaniak z kongresowego sekretariatu zrobiła wiele, by ta sala teatralna była podczas kongresu wypełniona po brzegi
PONIŻEJ: Materiały promocyjne kongresu i patrona medialnego: „Gościa Niedzielnego”

ania

Idąc za ciosem, trzeba było powalczyć o pana Mieczysława Guzewicza. Schemat ten sam: pytanie, chwila na sprawdzenie kalendarza i...? – następne „nazwisko” do wpisania na listę – wreszcie pełną, więc pierwsze dni roku 2011 można było zaliczyć do nadzwyczaj udanych.

Jesteśmy na „tak”!

Jest na kongresie taki ksiądz, który nie mógł uwierzyć, że trzydniowa impreza z prawie trzystoma uczestnikami może odbyć się za cenę 80 zł od pary. Tak, jest to możliwe, ale tylko dzięki pomocy z zewnątrz.

Samorządowcy. Wynajem sali teatralnej czy szkoły, zapewnienie wygody parkowania czy choćby zamówienie kongresowych toreb – to ogromne odciążenie budżetu spotkania.

Artyści. Kapela Wałasi i Lasoniowie znani u nas z Jarmarku Wielkanocnego w Bardzie. Tam można się było zakochać w ich muzyce i wirtuozerii. Przyjeżdżają do Świdnicy jak do przyjaciół. Nie inaczej jest z Czterdziestoma. Muzycy, którzy występują w kongresową sobotę, to mistrzowie Ewangelii podanej tak poetycko i zaskakująco, że każdy, kto ich słucha, niepostrzeżenie przechodzi na drugą stronę. Zaczyna głosić chwałę Pana razem z Synami i Wnukami, a nawet ich ośłętami.

Wolontariusze. Znają ją prawie wszyscy uczestnicy, to jej głos oznajmiał, że „jest jeszcze miejsce i można się zapisać”, to ona po ukłysaniu swojego synka i swojej córeczki wysyłała mejle z niezbędnymi informacjami, uzupełniała listy, odpowiadała na pytania i cierpliwie tłumaczyła po raz „enty”: „Tak, można nocować w swoim domu”, „Nie, nie ma codziennej Mszy św.”, „Oczywiście, posiłek jest dla każdego uczestnika”. Katarzyna Urbaniak, znaczy się godna zaufania.

Na tydzień przed rozpoczęciem kongresu dołączyli do niej życzliwi sprawie ludzie. To ich zaangażowanie tworzy klimat tych dni i jest wizytówką całego spotkania.

Sponsorzy. Jest ich wielu. Od indywidualnych darczyńców po instytucje. Każdy pomagał na tyle, na ile ma wielkie serce i pękaty portfela. Na szczególnie wyróżnienie zasługuje Agnieszka Danho, szefowa Biura Podróży „GM Travel”. Z tym biurem wyruszy w pielgrzymkę życia do Ziemi Świętej jedno z małżeństw goszczących w swoim domu uczestników kongresu.

Jakby przy okazji

Pierwszy dzień świdnickiego spotkania to wspomnienie NMP Różańcowej. Dwieście różańców rozdanych podczas kongresu jego uczestnikom zostało poświęconych dwa tygodnie wcześniej w kaplicy Cudownego Obrazu na Jasnej Górze. Różaniec to nie tylko zachęta do modlitwy, ale to także wpatrywanie się w Jezusa razem z Maryją. Z tej kontemplacji pochodzi zdolność do ofiarowania siebie. To także jasne przesłanie, gdzie szukać siły do życia. Jednak odkąd ogłoszono Krucjatę Różańcową za Ojczyznę, kongresowa koronka nabiera dodatkowego wymiaru. Tym bardziej że zakończenie spotkania przypada w niedzielę wyborczą.

Kiedy prezydent ogłosił termin wyborów, w sztabie kongresowym zapanowała konsternacja. Co teraz? Odwoływać? Przekładać? Pozostało bez zmian. A właściwie zmiana jest jedna: apel do parlamentarzystów VII kadencji. Jeden z pierwszych dokumentów, jaki wpłynęło do łaski marszałkowskiej.

W lipcu pojawiła się realna szansa, by gościem kongresu był Victor Orbán, premier Węgier. Obecność polityka, który w swoim kraju skutecznie wraca do wartości chrześcijańskich, dobrze wpisywałaby się w klimat kongresu. Ambasadzie węgierskiej pomysł się bardzo spodobał. Rozpoczęto procedurę dyplomatyczną związaną z zaproszeniem. Ostatecznie jednak, po dwóch miesiącach konsultacji, delegacji i rozmów odłożono wizytę premiera na kolejny kongres. Sytuacja na Węgrzech nie pozwalała szefowi rządu na zbyt częste wyjazdy, a Polskę odwiedził w miniony weekend.

Weź, bo dają?

Założenie było proste: zaprosić małżeństwa do Świdnicy, by mogły świętować swój wybór. Zaproponować program, który będzie nie tylko atrakcyjny, ale wniesie nowe treści w małżeńskie relacje. Jednak przyjazd z odległego Kłodzka czy Polanicy na kilka godzin do Świdnicy wydawał się mało efektywny. Stąd pomysł na noclegi w Świdnicy. Na apel biskupa odpowiedziało trzydzieści świdnickich rodzin. Mało? W sam

raz! Bo mniej więcej tylu uczestników wyraziło chęć skorzystania z gościny mieszkańców. Większość woli jechać sześć razy, nawet dwie godziny w jedną stronę, żeby nocować w swoim własnym łóżku.

Na kongres przygotowano: 10 tys. ulotek z prośbą o gościnę dla uczestników kongresu (zaowocowało wspomniane 30 sztuk), 6 tys. ulotek o tym, że konwersatoria są otwarte dla wszystkich chętnych (te na szczęście rozeszły się bez większych problemów), 700 sztuk druków firmowych potrzebnych do korespondencji i 250 plakatów, które zawisły w gablotach wszystkich parafii. Wszystko dzięki życzliwości dla sprawy Tomasza Ligęzy, właściciela firmy poligraficznej, która wydrukowała materiały.

Zresztą lista osób wspierających dzieło I Kongresu Małżeństw jest długa. Począwszy od tych służących dobrą radą czy odświeżeniem, przez duchownych i świeckich pomagających w naborze i organizacji wydarzenia, aż po hierarchów, którzy błogosławią dzieło.

Tak od kuchni wyglądały porcje i narodziny kongresowej idei. Czy warto było? Uczestnicy kongresu są proszeni o wypełnienie tzw. ankiety ewaluacyjnej. Wnioski z jej analizy zostaną zamieszczone na łamach GN za tydzień.

Idee

TEMAT:

Dialog – bo tylko dzięki niemu miłość może się rozwijać.

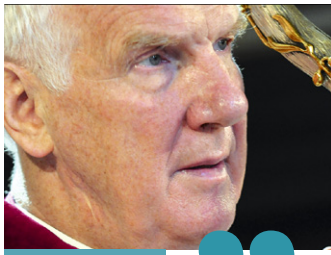
Wartości – bo tylko dzięki nim miłość staje się miłością naprawdę.

Jedność – bo tylko dzięki niej miłość rodzi szczęście.

LOGO:

Kobieta i mężczyzna złączeni w jedno, dzięki miłości (serce), jaką budują nie tylko w wychyleniu jedno ku drugiemu (skłon głowy), przyjęciu siebie nawzajem (przenikanie się postaci), ale przede wszystkim w oparciu o ewangeliczne wartości (ryba), stanowią wspólnotę opartą na relacji, której treścią jest komunika: myśli, postaw, celów i działania.





KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bp Ignacy Dec

Małżeństwo to niezwykła, zamierzona przez Boga, wspólnota osób, które dzięki ofercie z własnego życia wchodzą w świat autentycznej, tzn. bezinteresownej miłości. Nasz Pan uczynił małżeństwo sakramentem podwójnego spotkania: małżonków ze sobą i ich z Bogiem.

To niezwykle misterium komunii międzyludzkiej i boskiej. Dlatego św. Paweł widział w małżeństwie znakomity obraz relacji między Chrystusem-Oblubieńcem a Kościołem-Oblubienicą. **Cieszy mnie, że Świdnica staje się w tych dniach centrum refleksji i świętowania miłości małżeńskiej, i to nie tylko dla naszych diecezjan, ale także gości z Polski.** Po raz pierwszy mamy możliwość szczególnego namysłu nad kondycją i wartością małżeństwa w postaci wydarzenia tak bogatego w treść i różnorodnego w przekazie. To bardzo ważne w czasie, gdy relatywizuje się istotę małżeństwa i rozmywa prawdę o jego naturalnych przymiotach. Jeżeli z upadkiem rodziny zawsze wiązał się upadek narodu, to źródłem kryzysu tej pierwszej jest bez wątpienia załamanie się miłości małżeńskiej. Kongres Małżeństw jest zatem odpowiedzią na znaki czasu odczytywane przez organizatorów.

Specjalnie dla GN

Dzień Dziecka Utraconego

Osieroceni, ale nie sami

Poronienie – rani rodziców, ale **kładzie się też bolesnym cieniem na relacje w całej rodzinie, wśród znajomych i przyjaciół.**

Dane statystyczne są okrutne: w Polsce każdego roku blisko 50 tys. rodzin doświadcza straty dziecka: ponad 40 tys. kobiet przeżywa poronienie, 2 tys. dzieci rodzi się martwo, a kolejne 5 tys. umiera przed ukończeniem 18 lat z powodu chorób i wypadków.

Podaj rękę

Popłoch, jaki wywołuje informacja, że krewna, znajoma czy przyjaciółka straciła dziecko, jest tym większy, im mocniej przeżywało się z nią radość poczęcia nowego życia. Zastęp ludzi dotkniętych bezpośrednio cierpieniem niespełnionego rodzicielstwa, przerwanej radości z oczekiwania i bólu niepewności: co z nim się stało, powiększa się każdego roku o kolejne dziesiątki tysięcy rodziców. To ludzie, których stan żałoby nie jest oczywistością dla nich samych ani dla ich otoczenia. Dzień Dziecka Utraconego, obchodzony 15 października, ma uświadomić tak rodzicom, jak i ich bliskim, że żałoba jest naturalnym etapem po śmierci dziecka, nawet jeśli miało ono kilka milimetrów. Przeżyta naprawdę i w pełni świadomie, staje się czasem wyzwolenia. Przeżyta przy wsparciu innych pomaga wrócić do równowagi, a nawet pogłębia miłość małżeńską.

Nie uciekaj

– Zazwyczaj po stracie dziecka doświadczamy ucieczki otocze-

nia – przyznaje Katarzyna Mogilska z Wałbrzycha. – Przyjaciele przestają się odzywać, bywa, że znajomi spotkani na ulicy udają, że nas nie poznają, nikt z bliskich nie wspomina zmarłego dziecka, w pracy ciekawskie spojrzenia, wszyscy bardzo zajęci własnymi sprawami – mówi matka, która straciła już trójkę dzieci.

Czy to sprawiedliwe, by cierpiący rodzice byli wyrzucani poza nawias społeczeństwa, które „nie wie, co powiedzieć”?

– Wystarczy po prostu być obok, podać chusteczkę, wysłuchać albo pomilczeć razem – zapewnia Katarzyna. – Chodzi o to, byśmy wiedzieli, że ktoś, kto fizycznie jest tuż obok, był z nami także sercem. Wtedy ciepły uścisk może dać o wiele więcej niż jakiegokolwiek słowa – ocenia.

Wykaż się inicjatywą

Znawcy tematu wsparcia dla rodziców po stracie dziecka radzą: zaproponuj pomoc w codziennych sprawach: zaopiekuj się dziećmi, zrób zakupy, przynieś obiady. Wspomnij czasem zmarłe dziecko, zaproponuj wspólne wyjście na cmentarz. Nie umniejszaj ich straty, nie odwracaj uwagi od rozmów o dziecku, nie pocieszaj, nie osądź tego, co myślą czy czują. Nie udzielaj rad i nie poruszaj błahych tematów. Możesz podzielić się tym, co ty czujesz w obliczu ich straty. Dzięki temu osieroceni rodzice poczują, że ich dziecko było ważne także dla ciebie.

– Przyjaciele często myślą, że jeśli osierocony rodzic zaczyna płakać, to widocznie oni są tego przyczyną, ponieważ powiedzieli coś niewłaściwego lub popełnili

jakąś niezręczność – zauważa wałbrzyszanka. – To nie tak! Zazwyczaj smutek i tak stale towarzyszy osobom w żałobie, dlatego właśnie potrzebujemy przyjaciół, którzy nie będą sponżeni przez nasz płacz czy złość i nie będą nas za nie potępiać – mówi. Kłopot w tym, że czasami smutek i żal po stracie dziecka trwa długie miesiące i lata. To wyzwanie dla przyjaciół i krewnych, ale pozostawienie osieroconych rodziców samych sobie może tylko potęgować ich ból. Jedynie cierpliwe towarzyszenie im realnie przyspieszy powrót do równowagi.

KS. ROMAN TOMASZCZUK

Pomnik Dziecka Utraconego



KS. ROMAN TOMASZCZUK

Bądź solidarny

Październik od ponad 20 lat na świecie, a od 6 w Polsce obchodzony jest jako miesiąc pamięci dzieci zmarłych, a dzień 15 października jako Dzień Dziecka Utraconego. Duszpasterze są zachęceni do odprawienia w tym dniu Mszy św. w intencji zmarłych dzieci i ich rodziców. Informacje na temat planowanych obchodów można znaleźć m.in. na stronie Stowarzyszenia Rodziców po Poronieniu: www.poronienie.pl.

Festiwal filmowy w Sokołowsku

Śladami reżysera

Powstaje nowe, **ważne miejsce dla polskiej kultury.**

Zakończyła się pierwsza edycja Festiwalu Sokołowsko. Ten inauguracyjny festiwal filmowy zadedykowany Krzysztofowi Kieślowskiemu, gdyż w tym roku obchodzimy 15. rocznicę śmierci oraz 70. rocznicę urodzin reżysera. W Sokołowsku Kieślowski spędził dzieciństwo, a w miejscowym kinie oglądał pierwsze filmy.

Organizatorom z Fundacji Sztuki Współczesnej In Situ, którzy od kilku lat pracują nad tym, by Sokołowsko stało się ważnym miejscem dla polskiej kultury, udało się zaprosić wyjątkowych gości. W seminariach i gali otwarcia imprezy zatytułowanej „Homage à Kieślowski” uczestniczyli

m.in. Maria Kieślowska, Zbigniew Zamachowski, Zbigniew Preisner, Ewa Błaszczyk, Agnieszka Holland i Borys Szyc. Szczególnymi elementami gali otwarcia festiwalu były koncert muzyki Zbigniewa Preisnera w wykonaniu Wasilewski Trio oraz wypowiedzi przyjaciół i współpracowników Krzysztofa Kieślowskiego na scenie kinoteatru. Otwarto także skwer im. Krzysztofa Kieślowskiego; symboliczną wstęgę przecięła żona reżysera.

– Festiwal przerósł nasze najśmielsze oczekiwania i będziemy go organizować co roku – mówi Zuzanna Fogtt z fundacji In Situ. – Będzie to festiwal sztuki z akcentem położonym na kino.

Fundacja In Situ tworzy w Sokołowsku Międzynarodowe Laboratorium Kultury wraz z Archiwum Twórczości Krzysztofa Kieślowskiego. Powstanie



Galę otwarcia uświetnił koncert muzyki Preisnera w wykonaniu Marcin Wasilewski Trio

ono w odbudowywanym neogotyckim zamku. Studio Filmowe TOR podczas festiwalu przekazało fundacji wszystkie materiały filmowe i fotograficzne związane z reżyserem. Archiwum będzie nie tylko zbiorem całej spuścizny po nim, ale przede wszystkim terenem pracy z twórcami filmowymi. Będzie tu działało multimedialne centrum edukacyjne, a oferta obejmie m.in. warsztaty i seminaria.

Niezwykła, magiczna atmosfera miejsca spowodowała, że Sokołowsko otrzymało miano „mini-

–Karlowe Wary”. Może to trochę na wyrost, ale początki zawsze są trudne. – W tej miejscowości na pewno trzeba jeszcze wiele zrobić, szczególnie w zakresie infrastruktury – dodaje Zuzanna Fogtt. – Gdybyśmy nie wierzyli, że to się uda, na pewno by nas tu nie było. Z drugiej strony nie chcemy, by Sokołowsko przekształciło się w kurort na wzór choćby Międzyzdrojów. Utraciłoby wtedy swój unikatowy klimat, który tak zachwycił przybyłych gości.

Mirosław Jarosz

Konwent Powiatów Województwa Dolnośląskiego

W grupie siła



To pierwszy tego typu konwent organizowany przez powiat wałbrzyski

Zbierają się po to, by ich głos był słyszalny na najwyższych szczeblach władzy.

Na konwencie, który odbył się 27 września w Zagórzcu Śląskim obecni byli niemal wszyscy starostowie powiatów Dolnego Śląska. Powiat wałbrzyski po raz pierwszy był gospodarzem ta-

kiego wydarzenia. Podobne spotkania w obrębie województw odbywają się cztery razy w roku. To element działalności Związku Powiatów Polskich, który jest ogólnopolską korporacją branżową starostów. – Wymieniamy się spostrzeżeniami ze swojego terenu i poruszamy sprawy ważne dla nas wszystkich – wyjaśnia Ro-

bert Ławski, starosta wałbrzyski, gospodarz spotkania. – Na każdy taki konwent zapraszamy również kogoś z decydentów: ministrów, wojewodę, marszałka województwa. U nich staramy się lobbować za konkretnymi rozwiązaniami. Tym razem jednym z głównych tematów było szkolnictwo zawodowe.

Podczas panelu poświęconego edukacji Lilla Jaroń, sekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej, mówiła o kształceniu zawodowym. Beata Pawłowicz, dolnośląski kurator oświaty, o efektywności kształcenia w świetle wyników egzaminów zewnętrznych, a wicemarszałek Radosław Mołoń o modernizacji centrów kształcenia zawodowego. W Zagórzcu Śląskim poruszano również sprawy służby zdrowia, ponieważ starostowie są często organami prowadzącymi szpitale. Na temat sytuacji transplantologii na terenie województwa mówił profesor Dariusz Patrzalek. Pod-

jęto także problem narastającego długu szpitali, tzw. nadwykonań i awaryjnego przesuwania funduszy w ramach budżetów powiatowych, by można było wypłacić pensje pracownikom szpitali.

Debatowano ponadto o statusie powiatów, zadaniach własnych oraz koncepcjach finansowania tych zadań w przyszłości. Jedną ze zgłaszanych propozycji była możliwość odpisu podatku VAT. Mówiono o subwencjach drogowych i o akcyzie paliwowej. Ostatnim z punktów konwentu było wystąpienie wicemarszałka województwa Marka Łapińskiego, który przedstawił zgromadzonym stan prac nad strategią rozwoju Dolnego Śląska.

Konwent zakończono wypracowaniem wspólnego stanowiska starostów, które trafi do zarządu głównego Związku Powiatów Polskich, skąd przekazane zostanie do wspólnych komisji rządu i samorządów.

mj

Poświęcenie kościoła w Bartnicy

15 miesięcy dumy

Są takie świąty,
w których można się
odnaleźć tylko
za cenę zawierzenia.



ZDJĘCIA: KS. ROMAN TOMASZCZUK

Najpierw był prywatny dom, w którym urządzono prowizoryczną kaplicę. – Pierwsza zima, jaką przeżył z nami nasz proboszcz, ks. Tadeusz Duda, dała mu wiele do myślenia – uśmiecha się Danuta Nienajadło, mieszkanka małej wioseczki Bartnica należącej do parafii pw. św. Mikołaja w Świerkach. – Przekonał się, że kilka kilometrów odległości do kościoła parafialnego jest dla sporej grupy ludzi barierą trudną do przełamania – dodaje, wspominając nie tylko o zapach, ale i dużym natężeniu ruchu na trasie do Nowej Rudy i Kłodzka.

Kaplica tułaczka

Podczas tej pierwszej zimy zapadła decyzja, że Msze św. będą odprawiane w prywatnym domu. Kiedy jego właściciel zmarł, trzeba było szukać innego miejsca. Zagospoda-

rowano nieczynną stację PKP, ale prowizoryczność rozwiązania nie dawała spokoju. Ani proboszczowi, ani ludziom. Trudno było szukać innego rozwiązania, przecież przy tak niewielkiej wspólnocie rozpoczynanie budowy to szaleństwo. Proboszcz jednak ufał nie tylko swoim racjonalnym sądom, dlatego dał się przekonać Panu Jezusowi. – To było natchnienie, owoc peregrynacji obrazu Jezusa Miłosiernego – wspomina. – Otrzymałem wewnętrzną pewność, że ryzyko budowy wprawdzie przerasta nasze możliwości, ale nie przerasta Bożego błogosławieństwa – uśmiecha się.

– Poprosiliśmy arcybiskupa Mokrzyckiego o relikwie bł. Jana Pawła II dla naszej wspólnoty – zdradza ks. Tadeusz Duda

I tak ksiądz, który nigdy nie myślał o sobie, że będzie budowniczym kościoła, stał się sprężyną całego przedsięwzięcia. – Sprężyną to jest Pan Jezus, ja tylko robię, co On chce – ks. Duda koryguje opinię.

Zobowiązanie do bliskości

– Modliłam się w życiu w wielu kościołach – mówi Maria Żłobicka z Bartnicy. – Co to znaczy? Że zawsze korzystałam z tego, że ktoś kiedyś oddał swoje siły, pieniądze i czas sprawie budowy świątyni. Dawno temu zrobił to także dla mnie. To zobowiązuje. Dlatego całym sercem i w miarę możliwości groszem poparłam naszą inwestycję – zapewnia. Jej mąż Stanisław podkreśla, że to naprawdę inwestycja w przyszłość. – Nie tylko my się starzejemy, więc prowadzenie samochodu będzie coraz trudniejsze, ale mamy wokół siebie gro-

madkę dzieci, którym możemy zostawić niezwykły dar, kościół, dom Boży – mówi, wspominając, że ich córka prowadzi zawodową rodzinę zastępczą. – Nasze dzieci kochają Pana Boga, więc dajemy im to, co trudno przecenić: obecność żywego Boga, tak blisko, w odległości kilku minut spaceru – zauważa Maria, nawiązując do faktu, iż w „kaplicy tułaczce” nie był przechowywany Najświętszy Sakrament.

Płytki, dachówki i łąty

Wszystko to byłoby niewystarczające, gdyby nie postawa proboszcza. Początkowemu niedowierzaniu i ostrożności wiernych przeciwstawił swoją wierność Bożemu natchnieniu. W ciągu 15 miesięcy stanął kościół, który pomieści sto osób i jest architektoniczną perełką. – Pan Bóg nam pobłogosławił takim księdzem – ocenia Danuta Nienajadło. – Podziwiamy jego zaangażowanie i spokój oraz poświęcenie sprawie – zapewnia.

Proboszcz spędza na budowie po kilka godzin dziennie. Niemalże każda płytką, każdy metr ściany i tynku, każda łąta i dachówka były przez niego zaakceptowane i przypilnowane. Z drugiej strony sympatyczny duchowny umie zjednać dla sprawy wielu ludzi dobrej woli, którzy swoim talentem, pieniędzmi i czasem wspierali budowę.

Na 11 października zaplanowano pierwszą Mszę św. w nowym kościele. Ma jej przewodniczyć bp Adam Bałabuch. – Kościół nie będzie jeszcze wykończony, ale to, co najważniejsze, już będzie gotowe: tabernakulum – zaznacza ks. Duda i opowiada o szczegółach wystroju. Każdy detal, obraz, witraż jest już zaplanowany, wszystko prowadzi do konkluzji: kościół w Bartnicy będzie świątynią współczesnych świętych polskich: bł. Jana Pawła II, bł. ks. Jerzego Popiełuszki, św. Faustyny i sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego.

Ks. Roman Tomaszczuk



Maria i Stanisław Żłobicki są wdzięczni Bogu za nowy kościół pw. Miłosierdzia Bożego i bł. Jana Pawła II

REKLAMA

**SZTANDARY
CHORĄGWIE**

RENOWACJA

www.haft.net.pl

tel. 48 360 64 58 26-600 Radom
tel. 508 317 395 ul. 11 Listopada 79/81
lok. 36